

Kazimierz Budzyk

Rym-upiór : "osie - stało się"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/Zeszyt specjalny, 260-268

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAGADNIENIA JĘZYKA ARTYSTYCZNEGO

KAZIMIERZ BUDZYK

RYM-UPIÓR: „OSIE — STAŁO SIĘ“

Dziwne, z pewnością nadnaturalne właściwości wymienionego w tytule rymu, który zresztą tylko trzykrotnie zdołał wystąpić w *Panu Tadeuszu*, ujawniły się już wówczas, kiedy trzech wybitnych uczonych uległo odurzeniu uznając za rzecz pewną coś, co w ogóle nie mogło mieć miejsca. Franciszek Krczek, Stanisław Pigoń, Kazimierz Nitsch, badacze skrupulatni, żywe posągi dokładności i precyzji, orzekli wbrew rzeczywistości, że w rymie tym odbija się właściwość regionalnej wymowy Polaków zamieszkujących Mickiewiczowski kraj lat dziecińczych. Niedługo potem, bo w r. 1936, dzięki Helenie Szwejkowskiej nieoczekiwanie wyszło na jaw, że w litewskiej polszczyźnie okolic Mickiewicza nie jest znana wymowa, która by usprawiedliwiała rym osie — stało się. Mimo to raz rzucony urok nie mijał. W roku 1948 znana specjalistka językoznawstwa i wersyfikacji, Maria Dłuska, nadal twierdziła jako rzecz bezsporną, że w stronach rodzinnych Mickiewicza czasowniki typu stało się wymawiane są jako jeden wyraz z akcentem na przedostatniej. Dopiero w r. 1951 przerwała tę legendę Halina Turska dowodząc ostatecznie, że „uważanie tego typu akcentuacyjnego za regionalizm jest błędem“¹.

W wypadku normalnego rymu sprawa byłaby w ten sposób bez reszty wyczerpana. Jednakże ów przedziwny rym-upiór nie tylko od razu nie ugiął się pod skalpelem filologicznym, ale nawet rzucił złowrogi cień na interpretację dróg rozwojowych polszczyzny literackiej początku XIX w. oraz na stylistykę Mickiewiczowską i na całą akcentuację staropolską. Turska stwierdziła, że w rymie tym odbijają się pozostałości akcentu zestrojowego, który rzekomo przechował się na peryferiach, z dala od głównego obszaru polszczyzny. Wbrew pozorom teza Turskiej nie wnosi zbyt wielkiej poprawki

¹ H. Turska, *Z zagadnień języka Mickiewicza*. Rymy typu osie — stało się. *Pamiętnik Literacki*, XLII, 1951, z. 3/4, s. 823.

do charakterystyki wiersza poety, ponieważ genetyczny archaizm utrzymujący się rzekomo w mowie potocznej okolic Nowogródka — nie przestaje z tego powodu być regionalizmem. Stwierdzenie to ma natomiast znaczenie dla charakterystyki języka Mickiewicza, gdyż mielibyśmy tu do czynienia z faktem sięgania do regionalizmów genetycznie rodzimych, przy równoczesnym wystrzeganiu się regionalizmów genetycznie obcych. Jest rzeczą oczywistą, że taka czy inna konstatacja natury filologicznej przynosi materiał do określenia różnych i sprzecznych z sobą dróg rozwojowych kresowej polszczyzny literackiej, co w wypadku Mickiewicza posiada olbrzymie znaczenie dla losów ogólnego języka narodowego. Z tej przyczyny ów rym-upiór nadal będzie przyciągał uwagę badaczy zmuszając do dłubaniny, która w innych wypadkach w tych rozmiarach byłaby może bez sensu.

Turska twierdzi, że klauzula stało się, akcentowana paroksytonicznie (czego sygnałem jest rym z wyrazem osie) jest wynikiem oddziaływania archaicznego akcentu zestrojowego. Na terenach centralnych akcent ten miał istnieć „do początków lub może do połowy w. XVIII“, na peryferiach natomiast — o rozluźnionych kontaktach z językiem Polski etnograficznej — miał się utrzymać co najmniej do czasów mickiewiczowskich. Wynika stąd, że w Polsce centralnej akcent ten miałby być zjawiskiem panującym w wiekach poprzednich, powinien by też być zadokumentowany np. w poezji Jana Kochanowskiego, będącej najwyższą syntezą języka literackiego w okresie staropolskim. Tezę Turskiej można z całą precyzją obalić przynajmniej w zakresie klauzul wierszowych typu osie — stało się, co pozwoli ustosunkować się do jej szczegółowej opinii na temat wiersza i języka Mickiewicza. Generalna teza o akcencie zestrojowym automatycznie zostanie w ten sposób podważona, niemniej jednak obalenie jej wymagać będzie dalszej dokumentacji. Okazja „mickiewiczowska“ pozwala zresztą na ograniczenie wywodów do owego rymu-upióra: osie — stało się.

Weźmy dowolny jakiś utwór Jana Kochanowskiego — np. poemat *Satyr*. Dostrzeżemy od razu, że zwrotne formy czasowników pojawiają się tam w rozmaitej postaci. A więc: wyrzekli się, wszystko się mieni, podoba mu się. Zauważmy proporcje: na 68 wszystkich tego rodzaju wypadków istniejących w *Satyrze* tylko 14 razy występuje postać wyrzekli się, natomiast 54 razy przyrostek werbalny się przerzucany bywa gdzie indziej — z tym, że zaledwie dwukrotnie mamy do czynienia z po-

stacją podobą mu się. Stwierdzenie to zmusza do postawienia dalszego pytania: w jakich wypadkach utrzymuje się postać wyrzekli się i w pewnym sensie analogiczna — podobą mu się, kiedy natomiast mamy do czynienia z naruszeniem naturalnej postaci rytmicznej, a więc z przerzuceniem przyrostka zwrotnego się przed czasownik. Już przeanalizowanie samego tylko *Satyra*, utworu mającego 468 wierszy, prowadzi do wykrycia dwu obowiązujących tu reguł. Pierwsza jest regułą językową, druga zaś — wersyfikacyjną. Obie zresztą mają charakter rytmiczny. Okazuje się, że postać wszystko się mieni, a więc postać świadomie konstruowana pod względem rytmicznym, bo rozbijająca naturalny tok mieni się — występuje zawsze w klauzuli i przeważnie w kadencji intonacyjnej zdania. Postać wyrzekli się występuje przeważnie na początku lub w początkowej części zestroju intonacyjnego, a więc w antykadencji. W wersyfikacji Kochanowskiego klauzula rytmiczna jest uporządkowana i ma charakter paroksytoniczny. Świadczy o tym wyraźne eliminowanie w niej wyrazów jednozgłoskowych, zwłaszcza zaś takich, które odznaczają się samodzielnością akcentową. Odstępstwa od tej reguły są minimalne i nie przekraczają 0,5% dla klauzul współtworzonych przez wyraz jednozgłoskowy i 0,025% dla klauzul zawierających samodzielne zestroje jednosylabowe. Jeśli chodzi o kadencję intonacyjną zdania, obserwujemy również dążność do eliminowania zestrojów współtworzonych przez wyraz jednozgłoskowy lub wypełnionych przez monosylabę, a więc zawierających samodzielny zestrój jednozgłoskowy. W prozie współczesnej Kochanowskiemu kadencje wielozgłoskowe sięgają co najmniej 95% całości, mimo że poza kadencją zdania zestroje współtworzone przez monosylabę lub po prostu jednosylabowe bynajmniej nie są rzadkie.

Powyższe obserwacje prowadzą do wniosku, że zestroje akcentowe typu stało się miały charakter proparoksytoniczny, gdyż inaczej nie byłoby żadnej dobrej racji dla eliminowania ich z klauzuli na rzecz postaci, których paroksytoneza nie może być w ogóle kwestionowana. Równoległość tych zjawisk z analogicznym procesem w kadencji intonacyjnej zdania — skłania do przypuszczenia, że nowa, upowszechniona przez Kochanowskiego wartość rytmiczna klauzuli wywodzi się genetycznie z reguł porządkujących tok rytmiczny zdania. Byłby to jednocześnie dowód, że w czasach Kochanowskiego doszło już do daleko posuniętego okrzepnięcia składni oraz do upowszechnienia stałej paroksytonezy wyrazowej w wy-

razach trzy- i więcej zgłoskowych. Z pewnością istniał wówczas także i akcent zestrojowy, porządkujący niektóre zestroje współtworzone przez wyrazy jednosylabowe, jednakże zjawisko to musiało już wtedy mieć charakter epizodyczny, podobnie zresztą jak dzisiaj.

Wspomniałem, że klauzule, które u Kochanowskiego mają dostarczyć materiału do teorii akcentu zestrojowego, wynoszą około 0,5% całości (20 wypadków na blisko 4000 wierszy). U Sebastiana Petrycego na 4300 wierszy wypadków tych jest jeszcze mniej, bo tylko 0,25%. *Sielanki* Szymonowica wykazują 0,45%. Przy tym wszystkim na przeszło 11000 wierszy wymienionych poetów nie spotkałem ani jednego rymu typu *osie* — stało się. Gdyby więc poczawszy od w. XVII rzeczywiście przyszło obserwować narastanie śladów akcentu zestrojowego, trzeba by uznać to zjawisko za wtórne, a co więcej — obce głównemu torowi narodowej tradycji języka. Jakże ta sprawa przedstawia się dalej?

Rymy typu *osie* — stało się po raz pierwszy w poezji polskiej pojawiają się chyba u Sebastiana Klonowica (trzeba by jeszcze dokładniej to sprawdzić), tj. u poety, który i tak znacznie rozszerzył margines wszelkich rymów „zestrojowych“ w porównaniu z normą Kochanowskiego, Petrycego i Szymonowica. We *Flisie* skala tych rymów wydatnie wzrasta i wynosi 2,03%, podczas gdy przeciętna u wymienionych jego poprzedników sięga 0,4%. Klonowicowe rymy typu *osie* — stało się rzeczywiście w większości są paroksytoniczne, co jednak bynajmniej nie dysparza argumentów na rzecz teorii o akcencie zestrojowym, jeśli akcent ten mamy traktować jako zjawisko rdzennie polskie. Na 6 rymów omawianego typu, jakie zauważyłem we *Flisie*, 4 brzmią następująco: *flisie* — *odepchni się*, *nie błaźni się* — *flisie*, *flisie* — *napij się*, *flisie* — *nie drwi się*. W formach tych łatwo odnaleźć wpływy akcentuacji ruskiej, widocznej bądź to w formie drugiej osoby liczby pojedynczej rozkaznika (*odepchn'i się*, *błaźn'i się*, *nap'i się*), bądź też w złożeniu czasownika jednozgłoskowego z przeczeniem *nie* (*nie drw'i się*). W innym wypadku akcent padający na ostatnią sylabę w formach drugiej osoby liczby pojedynczej rozkaznika doprowadził w tymże *Flisie* do powstania rymu oksytonicznego, wręcz już przeczącego teorii o paroksytoniezie zestrojowej: „*ujr zysz przez g'aj — w prawo je puszcz'aj*“. Widoczne w twórczości Klonowica zderzenie się dwu systemów językowych, pol-

skiego i ruskiego, spowodowało również zachwianie systemu wersyfikacyjnego ustalonego w poezji czarnoleskiej. Rymowanie w zasadzie już paroksytoniczne zaczyna się w tym punkcie całkiem widocznie rozluźniać. Obok przytoczonego już przez gaj — puszczaj mamy niewątpliwie oksytoniczne, bo jednozgłoskowe, rymy: bohaterski raj — nasz kraj, w prawy bok — mknie w skok. W ten sam sposób wypadnie też interpretować: wypędził w las — chodzą samo pas. Kilkanaście innych rymów jednozgłoskowych *Flisie* zestawia wyraz jednosylabowy z wyrazem wielosylabowym i na odwrót; np.: zdrów — ostrów lub zabaw — wpław. O ile u Reja zjawisko to dowodziło zwrócenia uwagi na akcentowy charakter klauzuli, o tyle po Kochanowskim to samo zjawisko świadczy już o poczynającym się lekceważeniu akcentu w rymie i w klauzuli. Na tym tle wolne od wpływów ruskich przykłady rymów typu osie — stało się należy interpretować u Klonowica jako proparoksytoniczne, gdyż obserwujemy u niego prymat akcentu językowego przed wersyfikacyjnie ustabilizowaną paroksytonezą klauzuli. Są to — we *Flisie* — dwa następujące wypadki: zakurzy się — ta karkosz w misie; flisie — kto chce, nauczy się. Gdyby zresztą ktoś uparł się interpretować te wypadki jako paroksytoniczne, musiałyby przyjąć, że jest to transakcentacja, gdyż w liczącym 1822 wiersze *Flisie* są to jedyne przykłady w klauzuli, podczas gdy w tekście analogicznych wypadków mamy zatrzęsienie. Podobnie wyjątkowo zdarzają się tego rodzaju wypadki u innych poetów, nawet u tzw. czerwonoruskich. W *Rytmach* Sępa-Szarzyńskiego nie znajdujemy ani jednego przykładu, w Szymonowicowych *Sielankach* — również. *Roksolanki* Zimorowica mają 1 przykład, ale z natury paroksytoniczny: zda się — pasie, nie może on zatem być tutaj brany w rachubę. To samo zda się występuje w klauzuli trzykrotnie w *Sielankach* Bartłomieja Zimorowica, podczas gdy na 4230 wierszy utworu możemy wskazać tylko 2 rymy typu osie — stało się (pasie — pomyka się, zda się — urywa się). Podobnie w 4648 wierszach Wielkopolanina Miaskowskiego spotykamy zaledwie 2 takie przykłady: niesie — ozwie się, niesie — porwie się. Trzeci przykład z się jest już *naturaliter* paroksytoniczny: niesie — rwie się. Również wyjątkowo zjawisko to występuje w twórczości Podgórzana — Wacława Potockiego. W 3570 wierszach pierwszych trzech części *Wojny chocimskiej* znalazłem 2 przykłady z natury paroksy-

toniczne, operujące wszakże akcentem pobocznym, a nie głównym (co się || podoba; że się || nie wróci). Następne 2 przykłady tworzą grupy trzygłoskowe, w których enklityka się została przeniesiona do klauzuli również przez oderwanie jej od czasownika. Jak wiemy, Kochanowski czynił właśnie na odwrót: w klauzuli zatrzymywał czasownik, natomiast enklitykę przerzucał na miejsce wewnątrz wiersza, poprzedzające czasownik. Świadczy to o narastających u Potockiego zaburzeniach w akcentuacji rymu. Mamy prawo tak twierdzić, gdyż w twórczości tego poety po raz pierwszy spotykamy w stopniu bardziej widocznym rozrywanie zestroju akcentowego przez klauzulę. Oto parę przykładów: i że || brat; tą || zwłoką; cię || posadził; ta || rana itp.

Jeżeli wśród przeszło 16000 wierszy Jana Kochanowskiego, Szarzyńskiego, Petrycego, Klonowica, Szymonowica, Miaskowskiego, Zimorowiców i Potockiego — możemy niemal na palcach policzyć przykłady rymów typu *osie* — stało się, niesposób traktować tego zjawiska jako argumentu potwierdzającego teorię o akcentcie zestrojowym. W ten sposób odpada również teza, że rymy te nie są u Mickiewicza archaizmami, reprezentującymi rzekomo dawny stan językowy.

Z tym wszystkim jestem przekonany, że przykłady zaczerpnięte z *Pana Tadeusza* i zanalizowane przez Turską trzeba jednakże traktować jako paroksytoniczne, co nie zmusza przecież do określania ich jako archaizmów przechowanych jakoby w mowie nosicieli peryferycznego odłamu języka polskiego z okolic Wileńszczyzny. O co więc w istocie tu chodzi?

W podsumowaniu Turska pisze:

Nie mogąc uznać rymów typu *osie* — stało się za licencje, ani też paroksytonezy stało się za regionalizm języka Mickiewicza, widzę w tej akcentuacji archaizm, czyli resztki dawnej paroksytonezy zestrojowej, rozpowszechnionej zapewne zwłaszcza wśród ludzi niewykształconych. Być może, że cecha ta była wówczas bardziej rozpowszechniona na ziemiach ruskich niż w Polsce etnograficznej jako archaizm peryferyczny².

Każdy nie uprzedzony przyzna, że mamy tu do czynienia nie z dowodem rzeczowym natury filologicznej, lecz ze spekulacją myślową, która eliminując dwie dotychczas ujawnione możliwości jako błędne, przyjmuje możliwość trzecią jako jedynie dopuszczalną. Rozumowanie takie jest nieuprawnione, gdyż: 1) autorka nie udowod-

² *Tamże*, s. 840—841.

niła istnienia akcentu zestrojowego w okresie staropolskim, wysu-
nęła tylko na ten temat słabo argumentowaną hipotezę; 2) autorka
nie przytoczyła dowodów, że w czasach Mickiewicza rzeczywiście
istniał w jego okolicach akcent zestrojowy; 3) autorka nie wy-
powiedziała się nawet na temat, czy choćby w czasach nam współ-
czesnych polszczyzna terenów litewsko-białoruskich (podobnie jak
np. gwary podhalańskie) rzeczywiście zachowała tę cechę. W tych
warunkach rozumowanie jej musimy uchylić, jako zupełnie aprio-
ryczne, i potraktować je jako rezultat działania uroków rzuconych
przez ów rym-upiór.

Turska, będąc fachową, dobrze wykształconą lingwistką, po-
winna by zawahać się przed snuciem tak daleko idących wniosków
językoznawczych także i dlatego, że rym *osie* — stało się
występuje w *Panu Tadeuszu* zaledwie tylko trzykrotnie, co w isto-
cie nie daje materiału do żadnych tego typu uogólnień. Przecież
jest to mniej niż pół *pro mille* całości utworu. Cóż można na tak
wąskiej bazie budować? W stosunku do całej twórczości Mickiewi-
cza skala się jeszcze bardziej obniży, gdyż, jak stwierdza Turska,
poza *Panem Tadeuszem* rym ten spotkamy raz tylko jedyny —
w wierszu *Golono, strzyżono*. W tym świetle jeszcze mocniej uwy-
datni się metafizyczna moc rymu-upiора. Aby te uroki przełamać,
zwróćmy się ponownie do faktów. Oto owe trzy przykłady z *Pana*
Tadeusza:

1. ...tak młynarze,
Uśpieni kół tarkotem, ledwie staną *osie*,
Budzą się, krzyżąc z trwogą: „A słowo stało się...”
Wojski ukłonem dawał znak Podkomorzemu, [V, 439—441]
2. „Panie Hrabia!
Zawołał Klucznik, widzisz Pan, co się wyrabia: [...]
Trzebaż jeszcze, aby mnie, zamku urzędnika,
Gerwazego Rębajłę, Horeszków klucznika,
Lżyć w domu Panów moich? i Panże to zniesie?”
Wtem Protazy zawołał trzykroć: „Ucziszcie się!” — [V, 625 i n.]
3. „Gerwazeńku, rzekł Woźny, po co się tak dąsać?
Jestem woźny, nie moja rzecz sprawę roztrząsać; [...]
Wnet akt spiszę, niech mi kto latarkę przyniesie,
A tymczasem ogłaszam: Bracia, ucziszcie się!” [VIII, 745 i n.]

Sam fakt, że przytoczone wypadki są stosunkowo tak bardzo
nieliczne (wynoszą niespełna pół *pro mille* całości) zmusza do trak-
towania ich jako zjawiska indywidualnego. Nie można zatem okre-

ślić tych przykładów jako elementów językowo-stylistycznej charakterystyki występujących osób (w pierwszym wypadku — młynarzy, w drugim — Protazego). Pomijając anonimowych młynarzy, raz tylko tutaj występujących, mamy przecież inne wypowiedzi Protazego, w których zjawisko to się nie zdarza.

Przyglądając się bliżej trzem przytoczonym przykładom odkrywamy wspólną cechę, wynikającą nie z zaplecza językowego, lecz z określonej sytuacji. Przykłady te mają charakter wykrzyknikowy. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z przerażeniem z powodu grozy, którą trzeba zażegnać słowami *Pisma świętego*, w dwu następnych wypadkach Protazy usiłuje przekrzyczeć gwar zbiorowiska ludzi, do których się zwraca. Akcentuacja okrzyku Protazego („uciszcie się!“), utrzymana w rytmie trocheicznym, tłumaczy się sama przez się. W istocie nawet mamy tu do czynienia z rytmem, który nie będąc trocheicznym da się swobodnie modulować jako tok trocheiczny, zwłaszcza w kontekście obowiązujących wówczas klauzul paroksytonicznych. Z doświadczenia wiemy, że ktoś usiłujący przekrzyczeć tłum nie stosuje akcentuacji językowej, lecz każdą sylabę wykrzykuje osobno: „u-cisz-cie-się“. Tak też i musiał akcentować swój okrzyk Protazy.

Podobnie tłumaczy się pierwszy przykład z owym pełnym przerażenia okrzykiem młynarzy. Znowu trzeba uprzytomnić sobie sytuację, kiedy słowa ledwo przechodzą przez gardło, a nabożna trwoga zmusza do przywołania tekstu, który z powodu „bojaźni Bożej“ nawet nie może być wypowiedziany do końca. Z własnej obserwacji mogę przytoczyć kilka identycznych przykładów — nie z Wileńszczyzny, lecz z zabobonnej wsi podhalańskiej. Bardziej szeptany niż krzyczany ów okrzyk posiadał akcentuację taką samą jak „u-cisz-cie-się“. Modulacja rytmiczna miała wówczas tok zbliżony do trocheicznego, przy równoczesnym utrzymaniu samodzielności akcentowej sylab: „a-sło-wo-sta-ło-się...“ Ciekawe, że w znanych mi z autopsji wypadkach okrzyk ten również bywał urywany akurat w tym samym miejscu, jak to jest w *Panu Tadeuszu*.

Jest dowodem niezwyklej docieklivosti realizmu Mickiewicza, że w tym wypadku wprowadził on odstępstwo od akcentuacji językowej, wysuwając na czoło akcentuację pozajęzykową, ściśle związaną z przedstawioną sytuacją. Jeśli więc chodzi o istotę analizowanego zjawiska, w tym wypadku trzeba stwierdzić, że jego natura nie jest językowa, jak przyjmowało się dawniej i jak twierdzi ostatnio Turska. Jest to zjawisko stylistyczne odwołujące się nie

do materiału językowego, użytego tu rzekomo dla charakterystyki mówiących osób, lecz do sytuacji przedstawianej w utworze. Stylistyka Mickiewiczowska uzyskuje w ten sposób pogłębienie indywidualizujące pod względem językowym nie tylko postać (wówczas już było to zjawiskiem dość powszechnym), lecz konstruowany obraz. Z pewnością trzy analizowane wypadki nie wyczerpują całego pod tym względem materiału, ale o zebranie tego materiału niech już martwią się „mickiewiczolodzy” — jeśli zechcą i ... jeśli potrafią. Na ogół bowiem badania stylistyczne są w tych kołach w dość gruntownej pogardzie, szwankuje również przygotowanie.

Ciekawe, czy po tych wyjaśnieniach kogoś zupełnie z zewnątrz ów rym-upiór przestanie już straszyć w kołach językoznawczych i historycznoliterackich? Upiory są, jak wiadomo, uparte. Językoznawcy — również. Toteż być może, że dwie te siły zespolone razem długo jeszcze będą zajmować uwagę nas wszystkich. Niebawem otrzymamy monumentalny Słownik Mickiewiczowski — jakież dziw może z niego wydobyć duch rymu-upiory, który prawdopodobnie nie zechce tak łatwo ustąpić. Jedno wszelako jest pewne: równą nieustępliwość bez wątpienia okażą miłośnicy poezji Mickiewiczowskiej, bo chcieliby oni, aby nic w niej nie było im obce.